

Rok I. Kraków, 10 sierpnia 1948 Nr 23

Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Wielki dzień drużyn krakowskich

Zwvcięstwa na czterech frontach

Ubiegłą niedzielę należy zaliczyć do najbardziej radosnych dni piłkarstwa krakowskiego.

Wszystkie bowiem cztery zespoły ligowe naszego okręgu odniosły przekonywujące zwycięstwa udowadniając raz jeszcze, że **krakowska piłka nożna stoi w tej chwili bardzo wysoko.**

Zarówno drużyny walczące o pierwszą lokatę w tabeli tj. **Cracovia i Wisła,** jak również zagrożone spadkiem do drugiej ligi — **Garbarnia i Tarnovia, dały z siebie maksimum wysiłku i zdobyły dalsze, cenne punkty ligowe.**

Największy ciężar gatunkowy mają zwycięstwa **Wisły nad Legią oraz Tarnovii nad Ruchem.** Dużym sukcesem jest wywiezienie przez **Garbarnię z Łodzi 2-ch punktów,** a wysokie i przewidywane zwycięstwo Cracovii nad Widzewem było dla białoczerwonych bardzo cenne, gdyż nowy leader tabeli poprawił sobie wyraźnie stosunek bramek.

W pozostałych spotkaniach ligowych nie zanotowaliśmy tym razem żadnych niespodzianek.

Polonia warszawska pokonała swą imienniczkę z Bytomia 3:1, AKS zrehabilitował się za porażkę z ŁKS-em poniesioną w ub. niedzielę i wygrał z ZZK 3:2, a Warta odniosła wysokie zwycięstwo nad Rymerem 5:1.

Wyniki ostatnich spotkań o mistrz. Klasy Państw.

w Krakowie:
Wisła—Legia 8:0 (3:0)
Cracovia—Widzew 7:0 (4:0)

w Tarnowie:
Tarnovia—Ruch 3:0 (2:0)

w Łodzi:
Garbarnia—ŁKS 2:1 (2:1)

w Chorzowie:
AKS—ZZK 3:2 (2:2)

w Poznaniu:
Warta—Rymer 5:1 (3:1)

w Warszawie:
Polonia W-wa—Polonia Byt. 3:1.

Zatopek na podium zwycięzców



Najlepszy długodystansowiec świata Emil Zatopek, w chwili odgrywania czeskiego hymnu narodowego, po zwycięskim biegu na 10 km. Przed nim stoi zdobywca srebrnego medalu — Minoun (Francja), za nim Szwed — Albertsson.

Przekroczyliśmy normę...- -mówią uradowani wiślacy

W obozie czerwonych panuje niebywała radość. Poszło lepiej niż się wszyscy spodziewali. Legia, która w pierwszej rundzie wygrała z Wisłą 4:1, teraz odjechała z Krakowa z „duńskim" wynikiem.

Co było przyczyną tak wysokiej porażki tej drużyny, zaliczającej się pomimo wszystko do czołówki ligowej?

— Brak ducha do gry i ambicji — powiedział jeden z „wiślaków".



— Załamanie się drużyny... — rzekł mi Jurowicz, gdyśmy po meczu rozmawiali w szatni.

— Ale kiedy?.... Czy już po pierwszej bramce, która padła w 30 sekundzie zawodów?...

— Raczej dopiero po czwartej — odpowiedział Jurowicz. Do przerwy Legia była groźna, a nawet miała okresami przewagę nad nami. Dopiero po zdobyciu przez Mietka Gracza czwartej bramki — przyszła katastrofa. Resztę dokonał upał i...

— ...skuteczna gra ataku czerwonych — dokończyłem.

— Wykonaliśmy przewidziany plan z nadwyżką! — śmieje się jeden z napastników Wisły.

— Oby tak dalej szło, drodzy chłopcy!

— Pójdzie na pewno, panie redaktorze. Zobaczy pan w następnych tygodniach!

Wisła szybko odrabia utracony teren

WISŁA—LEGIA 8:0 (3:0)

ŁEGIA: Skromny — Knys — Wachsman — Milczanowski — Szczurek — Waśko — Cyganik — Górski — Oprych — Grządziel — Mordarski.

WISŁA: Jurowicz — Flanek — Kubik — Wapiennik — Legutko — Filek — Giergiel — Rupa — Kohut — Gracz — Cisowski.

Jest takie powiedzonko piłkarskie, że **drużyna gra tak — jak jej przeciwnik na to pozwoli.** Mecz ten był typowym potwierdzeniem tego przysłowia. Legia pozwalała Wiśle na wszystko...

8:0 — to pogrom, to różnica dwóch klas, to pozorne zaprzeczenie wszelkich wartości piłkarskich — Legii.

Wiemy jednak dobrze, że Legia umie grać, gdy... chce. Że wartość techniczna jej zawodników jest wysoka, że umią oni dać pokaz gry zespołowej, gdy... chcą.

Zgódźmy się więc, że mecz ten nie był zaprzeczeniem wartości piłkarskich Legii, **ale był na pewno zaprzeczeniem wartości sportowych jej zawodników.**

Katastrofalny brak kondycji, mający niewątpliwie swe, zakulisowe przyczyny, — katastrofalny brak ambicji sportowej, — oto główne przyczyny wykolejenia się Legii.

Wczorajsza Legia — to dziewięciu zawodników, spacerujących po boisku, z częstymi odpoczynkami. Pozostali grali. Grał Skromny w bramce, a przede wszystkim niezmordowany Waśko w pomocy. **Jeśli weźmiemy pod uwagę osamotnienie tego zawodnika w jego poczynaniach na boisku, to możemy zaryzykować twierdzenie, że był on najlepszym — spośród 22 walczących graczy.**

Można by zaryzykować jeszcze jedno twierdzenie, że jeśli Legia w podobny sposób chce rozegrać następne spotkania to nieuchronnie znajdzie się w towarzystwie drużyn, zagrożonych spadkiem.

WISŁA

Drużyna „czerwonych" szybko odrabia utracony w pierwszej rundzie teren. **Godna naśladowania — ambicja sportowa, niezłomna wola zwycięstwa, cechują przede wszystkim drużynę Wisły.** A ponieważ Wiślacy umią także grać, **nie zdziwimy się zupełnie, jeśli po kilku jeszcze meczach Wisła zluzuje staczający się z tygodnia na tydzień, na podobieństwo Legii — Ruch.**

Jurowicz w bramce był mało zatrudniony. Na bezpłodnie grający atak Legii wystarczyła pomoc, a w ostateczności obrona Wisły. W tych liniach gospodarzy działo się dobrze, a powrót Legutki wybitnie je wzmocnił.



T. Legutko

Mimo wysokiego zwycięstwa w ataku Wisły nie wszystko było w porządku. Rupa nie umiał wykorzystać Giergiela, który zresztą źle się czuje na lewej stronie. **Naszym zdaniem eksperyment zamiany skrzydłowych należy uważać za nie udały.**

Doskonale zagrała trójka ataku, Kohut, Gracz i Cisowski, a efekt ich przede wszystkim pracy widzimy w końcowym wyniku.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Wisła z miejsca uspokoiła swych zwolenników, co do wyniku spotkania. Zaraz bowiem po rozpoczęciu Legutko wywalcza piłkę, podaje do Gracza, Gracz główką przerzuca do Kohuta, — krótki wyścig ze Szczurkiem i

SKROMNY PO RAZ PIERWSZY WYCIĄGA PIŁKĘ ZE SIATKI.

Mimo takiego początku, nic nie zapowiada jeszcze klęski drużyny wojskowej. Przez następne 15 minut Legia ma wyraźną przewagę z tym jednak zastrzeżeniem, że gra jej napadu — to typowy przykład bezproduktywnych hyperkombinacji na przedpolu przeciwnika.

Zdecydowane ataki Wisły, jakkolwiek rzadsze są bez porównania groźniejsze.

W 24-tej min. Kohut decyduje się na samodzielną akcję i ku głośnej radości na widowni,

PIŁKA PO RAZ DRUGI GRZĘŹNIE W SIATCE.

Zawodnicy Legii coraz widoczniej opadają z sił, a Wisła całkowicie przejmuje inicjatywę, przeważając od tej pory aż do końca spotkania. Szereg ataków prawą stroną przynosi dalszy efekt. W 40-tej min. Gracz wykłada idealną piłkę Cisowskiemu, który strzela ostro, a piłka **obija się o nogę Knysa i wpada do siatki.**



M. Gracz

Po zmianie pól obraz gry jest już zdecydowanie jednolity. Wisła hasa po boisku jak chce i walczy już tylko ze Skromnym i Waśką. **W 2-giej minucie ze strzału Gracza pada czwarta bramka.** Ciągle ponawiane ataki Wisły długo nie przynoszą rezultatu i dopiero w 25-tej min. znowu Gracz demonstruje pokazowy strzał i **wynik brzmi 5:0.**

Dopingowana nieustannie przez widownię Wisła panuje niepodzielnie na boisku.

Próbna bomba Legutki z odległości 20 m

WPADA W SAM RÓG BRAMKI

a niedługo potem Gracz z dokładnej centry Giergiela

PODWYŻSZA GŁÓWKĄ WYNIK NA 7:0.

Niesyta bramek widownia żąda ich jeszcze więcej.

Pod koniec spotkania Cisowski wywalcza piłkę, podaje ukośnie do środka

A RESZTĘ ZAŁATWIA KOHUT

ustalając wynik dnia.

Sędziował wzorowo p. Przybysz z Bydgcszczy.

Widzów około 10 tysięcy.

A. G.

Leader tabeli ligowej



Cracovia, na skutek dwóch wysokich zwycięstw nad Rymerem i Widzewem, wyszła na pierwsze miejsce w tabeli, dystansując wiosennego mistrza ligi — Ruch.

Na zdjęciu stoją od lewej: Parpan, Jabłoński II, Bobula, Mazur, Różankowski II, Szewczyk, Radoń, Szeliga. W dolnym rzędzie: Hymczak, Gędłek, Rybicki i Glimas.

Czoło tabeli bez zmian

Przeszeregowania w środkowej i dolnej grupie

Druga niedziela jesiennej rundy nie przyniosła takiej porcji emocji jak pierwsza, niemniej jednak kilka niespodziewanych wyników wpłynęło na przekształcenie się tabeli ligowej, zwłaszcza w środkowej i dolnej grupie.

Trzy pierwsze drużyny: **Cracovia, Ruch i Wisła utrzymały swe dotychczasowe pozycje,** a nawet dwie drużyny krakowskie umocniły je.

Natomiast na skutek porażki spadły o jedno względnie dwa miejsca w grupie środkowej tabeli: **Legia i ZZK.**

Wygrane AKS-u, Polonii warszawskiej i Warty, dały tym zespołom awans w tabeli.

W grupie dolnej na specjalną uwagę zasługuje **piękny finisz Tarnovii, która po pokonaniu Legii, zanotowała nowy sukces w postaci zwycięstwa nad Ruchem, na skutek czego opuściła ona mało zaszczytne trzynaste miejsce w tabeli, na które spadł obecnie Rymer.** Również i Garbarnia po zwycięstwie nad ŁKS-em poprawiła swą dotychczasową pozycję.

Poniżej podajemy aktualną tabelę ligową:

1. Cracovia	15	25	45:16
2. Ruch	15	21	48:20
3. Wisła	15	18	50:23
4. AKS	15	17	29:29
5. Legia	15	16	33:31
6. Warta	15	16	33:33
7. Polonia W-wa	14	14	23:28
8. ZZK	15	14	30:32
9. Polonia Bt.	15	14	27:31
10. Garbarnia	14	13	22:25
11. ŁKS	15	12	38:42
12. Tarnovia	15	12	19:29
13. Rymer	15	11	32:47
14. Widzew	15	5	17:65

Piękny bilans tournee „Orląt" krakowskich

Do Krakowa powróciła po 3-tygodniowym tournee po Ziemiach Odzyskanych drużyna tutejszych „Orląt", rekrutująca się z najlepszego narybku piłkarskiego krakowskiej A-klasy. **Młodzi piłkarze rozegrali w ciągu 3 tygodni 10 meczów, wygrywając 7, remisując 1 i przegrywając zaledwie 2.**

Najlepszym strzelcem, mającym na swym koncie 16 strzelonych bramek, był środkowy **napastnik Stadler („Szczakowianka").**

Krakowski Okręgowy Zw. Piłki Nożnej projektuje w najbliższym czasie zorganizowanie meczu reprezentacja Krakowa—Orlęta, który da możność porównania młodych sił i talentów rutynowanych piłkarzy.

Cracovia-Widzew 7:0



Fragment z meczu Cracovia—Widzew. Jedna z licznych niebezpiecznych sytuacji po bramką Widzewa.

Olimpijskie konkurencje pływackie i lekkoatletyczne zakończone

W sobote zakończyły sie lekkoatletyczne i pływackie konkurencje olimpijskie.

Wykazały one zdecydowaną przewage zawodników amerykańskich w obu tych dyscyplinach sportowych.

Znalazło to swój wyraz w ilości zdobytych medali, których tabelkę podajemy poniżej.

W dniu dzisiejszym walczyć będą bokserzy, wśród których z Polaków zmierzy się Szymura z Hindusem Joachimem i Antkiewicz z Filipińczykiem Tranim.

Poniżej podajemy pozostałe (sobotnie) wyniki olimpijskich konkurencji.

PODZIAŁ MEDALI OLIMPIJSKICH PO TYGODNIU IGRZYSK

Poniżej podajemy tabelę państw, które do dnia 7 bm. zdobyły medale olimpijskie.

W klasyfikacji tej uwzględniono wszystkie konkurencje lekkoatletyczne zarówno w kategorii mężczyzn, jak i pań, pływanie, piłkę wodną, zapasy w stylu wolnym i grecko-rzymskim oraz strzelanie.

	złoty	srebrny	brąz.
USA	27	18	14
Szwecja	11	8	12
Turcja	6	4	2
Węgry	5	3	8
Francja	4	4	6
Włochy	3	6	1
Holandia	5	—	5
Australia	1	6	5
Dania	2	3	3
Finlandia	2	4	1
Anglia	1	4	2
Szwajcaria	1	3	3
Argentyna	1	2	—
Jamajka	1	2	—
Belgia	1	—	2
Austria	1	—	2
CSR	1	1	—
Peru	1	—	—
Norwegia	—	2	1
Egipt	—	1	1
Jugosławia	—	1	—
Ceylon	—	1	—
Panama	—	—	2
Meksyk	—	—	1
Kanada	—	—	1

Najlepsi 10-boiści świata

Oficjalna klasyfikacja 10-boju przedstawia się następująco:

1. Mathias (USA) — 7.139 pkt.
2. Heinrich (Francja) — 6.974 pkt.
3. Simons (USA) — 6.950 pkt.
4. Kistenmacher (Arg.) — 0.929 pkt.
5. Andersson (Szwecja) — 6.877 pkt.
6. Mullins (Australia) — 6.739 pkt.
7. Eriksson (Szwecja) — 6.731 pkt.
8. Mondschein (USA) — 6.715 pkt.
9. ADAMCZYK (Polsk.) — 6.712 pkt.
10. Holmvake (Norweg.) — 6.663 pkt.

Tak więc po dokładnych obliczeniach, najlepszym lekkoatletą świata okazał się Mathias (USA), który jako jedyny z trzydziestu kilku dziesięcioboistów świata startujących w Igrzyskach Olimpijskich przekroczył 7 tys. punktów. **Adamczyk uplasował się ostatecznie na 9-tym miejscu, będąc równocześnie czwartym dziesięcioboistą Europy za Francuzem Heinrichem i dwoma Szwedami: Anderssonem i Erikssonem.**

Nadspodziewanie dobrze wypadł **Kuźmicki**, który w ogólnej klasyfikacji zajął **16-te miejsce z 6.153 pkt.**

Trzeci z Polaków — Gierutto był **19-ty, mając — 6.106 pkt.**

Szwedzi, Turcy, Węgrzy i Włosi zdobywają medale w zapasach

W turnieju zapaśniczym w stylu klasycznym (grecko-rzymskim) rozegrano spotkania finałowe, które wyłoniły mistrzów w poszczególnych kategoriach:



w muszej: 1) **Lombardi** (Włochy), 2) Olcay (Turcja), 3) Kangasmeki (Finlandia). W finałowym spotkaniu Lombardi pokonał Olcaya na punkty

W koguciej: 1) **Peterson (Szwecja)**, 2) Hassan (Egipt), 3) Kaya (Turcja). W finale Peterson odniósł punktowe zwycięstwo nad Hassanem.

W w. piórkowej: 1) **Oktav (Turcja)**, 2) Wandenberg (Szwecja), 3) Toth (Węgry). Wandenberg odniósł w finale zwycięstwo nad Tothem, kładąc go na łopatki w 15:30 min. walki.

W lekkiej: 1) **Freij (Szwecja)**, 2) Erikssen (Norwegia), 3) Ferenc (Węgry.

W półśredniej: 1) **Anderssen (Szwecja)**, 2) Szilvassi (Węgry), 3) Hansen (Dania).

W średniej: 1) **Gronberg (Szwecja)**, 2) Tayfur (Turcja), 3) Gallegatti (Włochy).

W półciężkiej: 1) **Nilsen (Szwecja)**, 2) Groendahl (Finlandia), 3) Orabi (Egipt).

W ciężkiej: 1) **Kirecci (Turcja)**, 2) Fantoni (Włochy), 3) Nilson (Szwecja).

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Szwecja — 43 pkt, przed Turcją — 26,5 pkt i Węgrami — 20,5 pkt.

Cabrora (Argentyna) zwycięzca maratonu

W biegu maratońskim na 42 km zwyciężył Argentyńczyk Cabrora w czasie 2 godz. 34 min. 51,6 sek. 2. Richard Anglia 2,45,07,6 godz. 3. Gailly Belgia 2,45,43,4 godz. 4. Celeman Poł. Afryka 2,46,06 godz. 5. Guirez Argentyna 2,46,36 godz. 6. Wyt Poł. Afryka 2,48,48,11 godz.

Prawie cały dystans prowadził Belg Gailly, który pierwsze 10 km przebył w czasie powyżej 34 min. Walka trwała do przedmieść Londynu, gdzie Argentyńczyk **Cabrora** wysunął się zdecydowanie na czoło i pewnie zwyciężył. Rekord olimpijski należy w dalszym ciągu do Japończyka Son, który ustalił go na Olimpiadzie w Berlinie i wynosi 2,29,19,2 godz.

Zawody kolarskie pocieszenia

Wyścigi kolarskie pocieszenia na dystansie 1000 m dla zawodników, którzy odpadli w pierwszej rundzie eliminacji, przyniosły następujące wyniki:

I przedbieg: Lacourse (Kanada) 13,7 sek, 2) Romero (Meksyk) — o 1 długość za zwycięzcą.

II przedbieg: 1) Passeiro (Kuba) 14,5, 2) Ullafiroze (Indie) — o 3 długości za zwycięzcą.

III przedbieg: 1) Bazzano (Australia) 14,1, 2) Ullick (Pakistan) — o 3 długości za zwycięzcą.

IV przedbieg: 1) Leon (Venezuela) 12,6, 2) Konsalves (Trinicat) — o długość roweru za zwycięzcą.

Szwecja—Dania i Jugosławia—Anglia w półfinale piłki nożnej

Do półfinału olimpijskiego turnieju piłki nożnej zakwalifikowały się zespoły: **Danii, Szwecji, Jugosławii i Anglii.**

W wyniku losowania dnia 10 sierpnia spotkają się na stadionie głównym w Wembley **Dania z Szwecją**, a następnego dnia również w Wembley **Jugosławia z Anglią.**

Mc Lane zdobywca złotego medalu w biegu pływackim na 1500 m

Finał długodystansowego wyścigu pływackiego na 1500 m, który dostarczył licznie zebranej publiczności wiele emocji, zakończył się wspaniałym zwycięstwem pływaka amerykańskiego **Mc Lane'go**, będącego bliskim pobicia nowego rekordu. **Czas Amerykanina** 19:18,5 jest tylko o ułamki sekund gorszy od dawnego rekordu olimpijskiego.

Za Amerykaninem uplasowali się kolejno: 2) **Marshall (Australia) 19:21,3; 3) Mitro (Węgry) 19:43,2; 4) Csordas (Węgry) 19:54,2; 5) Stipetic (Jugosławia) 20:10,7; 6) Norris (USA) 20:18; 7) Blande (Anglia) 20:19,8; 8) Heusner (USA) 20:45,4.**

Curtis (USA) bije dawny rekord olimpijski na 400 m st. dow. pań

W dniu wczorajszym rozegrany został finał biegu **na 400 m. st dow.** w konkurencji pań, który — po niezwykle zaciętej walce — zakończył się **zwycięstwem Amerykanki Curtis w czasie 5:17,8.**

Zaznaczyć należy, że oprócz Amerykanki dawny rekord olimpijski, który należał do Holenderki Asterbroek 5:26,4, pobiło również dalszych 5 zawodniczek.

Kolejność miejsc, zajętych w finale, przedstawia się następująco:

1) Curtis (USA) 5:17,8; 2) Harup (Dania) 5:21,2; 3) Gibson (Anglia) 5:22,5; 4) Caroen (Belgia) 5:25,3; 5) Helser (USA) 5:26,0; 6) Taveres (Brazylia 5:29,4.

Bokserzy walczą...

Z bokserów wagi muszej, którzy przewinęli się przez ring w pierwszym dniu turnieju najlepiej wypadli mistrz Europy Martinez (Hiszpania), Argentyńczyk Perez oraz Han (Korea). Najładniejszą walkę w tej wadze stoczyli: Martinez i Węgier Bondi.

W w. koguciej Bazarnik spotkał się z Gonzalesem (Chile). Walka początkowo odbywała się na dystans. Przeciwnik Polaka był bardzo szybki, lecz dobrze usposobiony Bazarnik nie ustępował mu w wymianie ciosów. Chilijczyk był jednak stroną bardziej atakującą i bił z obu rąk, podczas gdy Bazarnik operował przede wszystkim lewym prostym. W drugiej rundzie walka toczy się w dalszym ciągu w bardzo szybkim tempie. Bazarnik doskonale blokuje się, a Gonzales dąży do zwarcia. Obydwie rundy były wyrównane i jasne jest, że trzecia zadecyduje o zwycięstwie. W trzeciej rundzie Bazarnik atakuje w dalszym ciągu lewą, jednak Gonzales skraca dystans, dążąc do zwarcia, w którym ma przewagę. Chilijczyk w dalszym ciągu narzuca bardzo duże tempo, lecz atakuje już nie czysto. Pod koniec walki Bazarnik jest wyraźnie zmęczony. Chilijczyk był inicjatorem większości ataków w tej walce i, aczkolwiek nie był on lepszy technicznie, uzyskał zwycięstwo dzięki ofensywnemu systemowi walki, na który sędziowie zwracają większą uwagę, niż na skuteczną nawet walkę w defensywie. Sędziowie w pierwszych walkach wykazali, że nie stoją na wysokości zadania, a rozstrzygnięcia ich budziły wiele zastrzeżenia. Szczególnie ceniona jest tu ofensywna postawa zawodnika i siła ciosu.

Trzeci z bokserów polskich Chychła w wadze półśredniej spotkał się późnym wieczorem pierwszego dnia turnieju z Holendrem Wingarde. Pierwszą rundę rozpoczął Polak atakiem, trafiając kilkakrotnie lewym prostym. W przeciwieństwie do Kasperczaka i Bazarnika walczył on ofensywnie. Holendra cechuje przede wszystkim szybkość i błyskawiczny refleks. Idzie on za ciosem i chętnie przyjmuje ich wymianę. Pierwsza runda toczyła się z pół dystansu, przy zdecydowanej przewadze Polaka. W drugiej, tempo walki wzrasta jeszcze bardziej i Holender zaczyna atakować. W pewnym momencie sędzia udziela napomnienia sekundantowi Holendra za głośne uwagi dawane swojemu zawodnikowi. Chychła walczy na dystans i zapewnia sobie i w tej rundzie przewagę. W trzecim starciu Holender stawia wszystko na jedną kartę, lecz zaczyna wlaczyć nieczysto i otrzymuje napomnienie. Chychła raz po raz trafia z dystansu, wykazując wspaniały refleks. W ostatniej minucie Polak nieco osłabł, jednak wytrzymuje do końca i wygrywa wysoko na punkty. Chychła wypadł bezwzględnie najlepiej z trójki walczących w pierwszym dniu Polaków, był szybki, miał znakomity refleks i dużo ambicji. Brak oddechu pod koniec trzeciej rundy tłumaczyć należy niezwykle szybkim tempem, w jakim prowadzone było całe spotkanie.

W poniedziałek z Polaków walczyć będzie jedynie Antkiewicz w pierwszej rundzie wagi piórkowej. We wtorek walczy Szymura oraz Antkiewicz, o ile wygra pierwsze spotkanie. W środę walczy Chychła w drugiej rundzie w półśredniej i Kolczyński również w drugiej rundzie wagi średniej.

Społem w międzyokręgowych mistrzostwach Polski w tenisie

Solali (Żywiec) pokonane 13:6

Finał mistrzostw Polski klasy A w okręgu krakowskim zakończył się stosunkowo **wysokim sukcesem tenisistów „Społem".**

Brak zaziębionej **Okrzesikówny** ze Solali przyczynił się do zwycięstwa Krakowian w grze mieszanej, co rozstrzygnęło o zwycięstwie. Pewną niespodziankę sprawiło zdobycie trzech punktów przez **nieźle grającego juniora Społem — Płatka.**

Łabużek, chociaż nie grał dokładnie, górował zdecydowanie nad braćmi Okrzesikami.

Szczegółowe wyniki finału okręgu (gracze Społem na pierwszym miejscu): **Łabużek**—Okrzesik Tad. **6:3, 6:0, Łabużek**—Okrzesik Jan 6:4, 6:3. Okrzesik nie wykorzystał kilku piłek umożliwiających mu prowadzenie 5:2. Ostromecki—**Okrzesik Jan 2:6, 2:6. Ostromecki**—Okrzesik T. **w. o. dla Społem.**

Wąsówna—**Pawlikówna 5:7, 3:6, Wąsówna i Łabużek**—Pawlikówna i Okrzesik T. **6:4, 4:6, 6:3, Łabużek i Ostromecki**—bracia Okrzesik **6:3, 7:5.**

Juniorzy: Płatek—Rynczarski **6:2, 5:7, 8:6,** Krzesiwo—**Rynczarski 4:6, 4:6, Płatek**—Jakubiec **6:3, 6:4,** Krzesiwo—**Jakubiec 4:6, 3:6, Płatek i Krzesiwo**—Jakubiec i Rynczarski **6:4, 7:9, 6:3.**

Pocieszającą wiadomością dla tenisu krakowskiego jest ponadto, że spośród 10 zaniedbanych kortów stadionu odbudowuje się w szybkim tempie 6 placów.

„Społem" spotyka się w półfinale międzyokręgowym z AZS'em we Wrocławiu.

W. H.

O awans do krakowskiej „A" klasy

(ww) Trzecia niedziela rozgrywek o wejście do krakowskiej klasy „A" przyniosła sensacyjne zwycięstwo ZKS Trzebinia na Okocimskim KS.

Niemniej niespodziewaną była strata jednego punktu dotychczasowego leadera tabeli Łobzowianki w Nowym Targu.

Aktualną tabelę zamieścimy w najbliższym numerze „Echa".

Trzebinia—Okocimski 7:0 (2:0)

(sw). Po ostatniej porażce Trzebinia uzyskała w pełni zasłużone zwycięstwo nad Okocimskim KS.

Od jeszcze wyższej porażki uchronił Okocimskiego fenomenalnie broniący bramkarz.

Bramki dla Trzebini uzyskali: **Świętoń 3, Kurzycki 2, Mroczek Wł i Mroczek Z. po 1.**

Sędziował p. Chmielek St. bardzo dobrze.

SKS Podhale—RKS Łobzowianka 2:2 (1:2)

NOWY TARG (Ot). Rozegrane w Nowym Targu zawody o wejście do klasy „A" zakończyły się po bardzo interesującej grze wynikiem remisowym.

Łobzowianka była drużyną lepszą technicznie, miejscowi zaś nadrabiali swe braki dobrą kondycją i dużą dozą ambicji.

Obie bramki dla gości uzyskał **Piszak,** zaś dla gospodarzy — **Bochenek i Szewczyk.**

Zawody prowadził dobrze p. Pałka..

O wejście do klasy B
Społem—Miechów 1:1 (0:0)

(ww) Decydujące spotkanie II rundy o wejście do klasy B między krakowską drużyną Społem a Miechowem, przyniosło wynik nierozstrzygnięty.

Bramkę dla Społem uzyskał Jarocki — dla Miechowa prawy łącznik.

Sędziował p. Bogdanowicz dobrze.

Wolanka—Czarnochowice 2:1 (0:1)

(sw) Po ładnej i zaciętej walce Wolanka odniosła zasłużone zwycięstwo nad słabo grającą w tym dniu drużyną Czarnochowic.

Sędziował dobrze p. Ślizowski.

Spotkania towarzyskie

Bieżanowianka—Borek 1:1 (0:1)

(zw) Rozegrane w dniu wczorajszym spotkanie towarzyskie pomiędzy powyższymi drużynami nie stało na wysokim poziomie.

Bramki uzyskali dla Bieżanowianki: Kolasa, dla Borku samobójcza.

Sędziował p. Jakubiec.

Skawinka—Cracovia Ib 5:4 (3:2)

(cw) Po równorzędnej i na wysokim poziomie stojącej grze zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze.

Sędziował p. Rzymek dobrze.

Wieliczanka—Grzegórzecki 2:2 (0:0)

(t) Spotkanie wymienionych drużyn, rozegrane w Wieliczce przy wielkim upale, zakończyło się po wyrównanej grze wynikiem remisowym.

Nadwiślan—BKS 5:2 (2:1)

Dla Nadwiślana bramki strzelili **Klimczyk II 2, Wolfinger 2, Sarna 1.**

Dla gospodarzy bramki uzyskał **Mostoj II, w tym jedną z karnego.**

Sędzia p. Kubicz słaby.

Garbarnia wygrywa w Łodzi
Garbarnia-ŁKS 2:1(2:1)

ŁÓDŹ (Tel. wł.) Drużyna ŁKS-u sprawiła swym zwolennikom, którzy po jej zwycięstwie w Chorzowie nad AKS-em mieli prawo oczekiwać dobrej gry swej jedenastki — duży zawód. ŁKS miał słaby dzień i grał bardzo ospale i leniwie, czego nie usprawiedliwia nawet upalna pogoda, towarzysząca wczoraj spotkaniom piłkarskim w całej Polsce.

Drużyna krakowskiej Garbarni jako zespół, podobała się lepiej, grała bowiem sprawnie i potrafiła narzucić łodzianom swój system gry. Zdobyła ona dość szczęśliwie dwie bramki, **wyzyskując fatalne błędy taktyczne, popełnione przez pomoc i obronę ŁKS-u. Najsłabiej u łodzian wypadł Pegza na środku pomocy** i jest on wspólnikiem obu bramek, zdobytych przez drużynę krakowską. Nie dopisał również atak, który nie potrafił utrzymać piłki.

W drużynie Garbarni **podobał się Nowak,** dobrze prowadzący atak, **Parpan na prawym skrzydle, oraz trio** obronne z Jakubikiem i Rakoczym na czele.

Pierwszą bramkę dla gości uzyskuje Nowak **w 11 minucie z rzutu wolnego,** a w minutę później **Pawłowicz, wykorzystując błąd** obrony **łodzian, podwyższa wynik na 2:0.**

W 17 minucie sędzia za nieistotne przewinienie dyktuje rzut karny, który **Baran zamienia na bramkę.**

Wynik do przerwy 2:1.

Po pauzie więcej z gry ma ŁKS, ale wszystkie jego akcje załamują się **na świetnie dysponowanej w tym dniu obronie Garbarni.**

Drużyna krakowska gra już raczej na utrzymanie wyniku, który też do końca nie ulega zmianie.

Na 15 minut przed końcem spotkania sędzia zmuszony jest **usunąć z boiska Pawłowicza.**

Zawody prowadził dobrze p. **Duglaszewski z Katowic przy 10 tysiącach widzów.**

OM TUR Olkusz SK Prostejov 1:0 (1:0)

OLKUSZ. Miłą niespodziankę zgotowała swoim zwolennikom drużyna olkuska, wygrywając **z benjaminkiem czeskiej ligi SK Prostejovem w stosunku 1:0.**

Dobrze usposobiona drużyna Olkusza wygrała ten mecz zasłużenie, a honorową bramkę uzyskał **Balichtyniec.**

Zawody prowadził p. **Radoszewski.**

DOW Kraków—WOP 7:0 (3:0)

(s) Mecz ten rozegrany o mistrzostwo drużyn wojskowych, zakończył się wysokim, niemniej zupełnie zasłużonym zwycięstwem gospodarzy.

Gra pomimo niesamowitego upału prowadzona była w ostrym tempie i obie drużyny zaimponowały doskonałą kondycją.

Sympatyczni goście ustępowali znacznie gospodarzom w umiejętnościach technicznych jak i w grze zespołowej.

Nic im się nie kleiło akcjom brakowało płynności, a już kompletnie zawiedli w liniach obronnych, toteż większość bramek padła z ich winy.

W zespole ich na specjalne wyróżnienie zasługuje bardzo pracowity i ambitny pomocnik **Felczak,** jak również podobał się **Pabisz i Szymczak.**

Bramkarz puszczonych bramek obronić nie mógł i chwilami miał bardzo udane momenty. **Krakowska drużyna natomiast, zagrała we wszystkich liniach koncertowo.**

Specjalnie dobrze i produktywnie zagrał atak, z **Kotinem, Cybulskim i Dwernickim na czele** i trójka ta też podzieliła się łupem bramkowym.

Dwie bramki uzyskane przez zwycięzców, prowadzące te zawody sędzia **p. Wilk** zupełnie słusznie nie uznał, ponieważ padły one z pozycji wyraźnie spalonych.

Bramki zdobyli: **Kotin 3, Dwernicki i Cybulski po 2.**

Śląsk Opolski—Morawy 9:2 (4:2)

ZABRZE. Mecz rozegrany pomiędzy powyższymi drużynami przyniósł sensacyjne zwycięstwo drużyny opolskiej w stosunku 9:2.

Mecz dwóch Polonii przyniósł zwycięstwo warszawiakom 3:1 (3:0)

WARSZAWA (Tel. wł.) Rozegrane w dniu wczorajszym spotkanie ligowe pomiędzy dwoma imienniczkami nie zachwyciło. Obie drużyny zagrały ten mecz słabo. Polonię warszawską usprawiedliwiają pewne przesunięcia w drużynie, a mianowicie w **obronie zagrał Wołosz (zresztą dobrze) a Gierwatowski wystąpił na środku pomocy.**

Warszawianie wygrali to spotkanie zasłużenie.

W drużynie bytomiaków **zawiódł całkowicie atak z Matiasem na czele, a najlepszym w tym zespole był bramkarz Wieczorkowski, a po przerwie Koczapski.**

Prowadzenie dla Polonii warszawskiej uzyskał w 13 min. **Szularz z podania** Wilczyńskiego. Młody łącznik Polonii w 31 minucie **podwyższył wynik na 2:0.**

Nie wystarcza to jednak warszawiakom, którzy do przerwy strzelają **jeszcze jedną bramkę przez Świcarza.**

Na tym kończy się jednak przewaga gospodarazy, bowiem w drugiej połowie spotkania **przewagę uzyskują bytomiacy, rezultatem czego jest honorowa bramka, strzelona w 61 minucie przez Matiasa z rzutu karnego za faul Gierwatowskiego na Trampiszu.**

Sędzia p. Winiarski z Łodzi nie zachwycił.

Widzów około 8 tysięcy.



Dzięki zdobyciu trzech bramek przez Kohuta i Gracza w meczu Wisła—Legia, dwaj czołowi napastnicy krakowscy wysunęli się w tej chwili na czoło najlepszych strzelców ligowych, detronizując przejściowo Różankowskiego II-go, który zajmuje w tej chwili trzecią lokatę.

Jak przedstawia się czołówka najlepszych strzelców ligowych, po drugiej niedzieli jesiennej rundy, ilustruje nam najlepiej podana poniżej tabelka:

19 bramek — Kohut (Wisła)
18 bramek — Gracz (Wisła)
16 bramek — Różankowski II. (Cracovia)
13 bramek — Alszer (Ruch)
12 bramek — Cieślik (Ruch), Janeczek i Baran (ŁKS)
11 bramek — Pierchała (Rym.)
10 bramek — Przecherka (R.). Spodzieja (AKS) i Anioła (ZZK)
9 bramek — Łącz (ŁKS), Cholewa (AKS) i Streit (Tarnovia).

Mecz przy 42 stopniach ciepła...

CRACOVIA-WIDZEW 7:0 (4:0)

Widzew ma już ustaloną opinię wśród miłośników piłki nożnej w Krakowie, nic też dziwnego, że na widowni stadionu Cracovii stawiło się zaledwie około 3 tysięcy widzów.

Inne wyobrażenie o swych możliwościach miała drużyna łódzka. Przyjechała ona do Krakowa z wiarą, że uda się jej uszczknąć Cracovii jeden, a może nawet dwa punkty.

Może to było przyczyną, **że trener drużyny łódzkiej odmówił dwom sprawozdawcom sportowym podania składu zespołu**, sądząc widocznie, że tajemnica taka zdeprymuje i zdezorientuje przeciwnika.

Jak się okazało później, nadzieje te nie miały żadnego uzasadnienia.

Wartość drużyny łódzkiej w zupełności pokrywa się z zajmowaną pozycją w tabeli. Jedynym pełnowartościowym zawodnikiem łodzian był w tym dniu Musiał w bramce.

CRACOVIA

grała bezbłędnie, panując niepodzielnie na boisku od początku do końca spotkania. Miarą zdecydowanej przewagi gospodarzy jest fakt, **że Hymczak zaledwie dwukrotnie interweniował przy czymś, co przy wielkiej tolerancji można by nazwać strzałem.**

Pozycje obrony biało-czerwonych były najdalszym punktem na boisku, do jakiego kilka razy udało się dotrzeć napastnikom Widzewa. **Naturalnie — Glimas i Gędłek likwidowali wszystko.**

Pomoc gospodarzy była właściwie drugą linią ich ataku, a szczególnie Parpan dość często próbował strzału.



W ataku bardzo dobrze zagrał **Szeliga**, wypracowując swym współpartnerom wiele pozycji podbramkowych i sam — strzelec dwóch bramek.

Różankowski II ciągle bez kondycji. **Szewczyk, Radoń i Bobula** na normalnym poziomie.

PRZEBIEG SPOTKANIA:

Mecz rozpoczął się z kilkunastominutowym opóźnieniem, gdyż wyznaczony sędzia spotkania nie przybył.

Po dłuższych pertraktacjach walczące drużyny zgodziły się, aby mecz poprowadził p. Szczepański z Krakowa.

Od pierwszej minuty Cracovia dyktuje obraz gry, która toczy się prawie bez przerwy na połowie Widzewa. **Przez pełne 90 minut trwa regularny obstrzał bramki łodzian, w której bez chwili wytchnienia ciężko pracuje — Musiał.**

Już w 2-giej minucie wyłapuje on pewnie strzał Szewczyka. Za chwilę rzuca się do obrony bomby Parpana, ale ta mija bramkę o centymetry.

Kolejny strzał Szewczyka trafia w słupek, a drugą bombę Parpana broni Musiał w pięknym stylu.

W 14-tej minucie po kombinacji Szeliga—Różankowski—Szeliga, ten ostatni

STRZELA W PRZECIWNY RÓG BRAMKI

a Musiał jest bezradny.

Już za chwilę broni on w fantastyczny sposób ostry strzał Różankowskiego z najbliższej odległości, a po chwili dwukrotnie przychodzi mu z pomocą słupek.

Dopiero w 23-ciej minucie pada druga bramka. Centra Bobuli dochodzi do Szeligi, który bez namysłu strzela

A MUSIAŁ PO RAZ DRUGI KAPITULUJE.

Znowu seria ataków Cracovii mija bez rezultatu, aż — po wykopie od barmki — piłkę wywalcza Szewczyk, podciąga, mija obrońcę i z najbliższej cdległości

STRZELA OBOK WYBIEGAJĄCEGO MUSIAŁA.

Strzela jeszcze Różankowski, Szeliga i Szewczyk — ale bezskutecznie.

W ostatniej minucie pierwszej części gry Parpan

CELNYM STRZAŁEM Z ODLEGŁOŚCI 20 M PODWYŻSZA WYNIK NA 4:0.

Po zmianie pól, już w pierwszym pociągnięciu obserwujemy zdecydowany raid Radonia, który

Z BLISKA STRZELA NIEUCHRONNIE.

Znowu celnie bity wolny Parpana broni piękną paradą Musiał.

W 13-tej minucie, za faul na Szewczyku sędzia dyktuje rzut karny. Egzekutorem jest Parpan

I WYNIK BRZMI 6:0.

Niesamowity upał (42 stopnie w słońcu) daje się zawodnikom silnie we znaki. Gra toczy się w tempie zwolnionym i jest właściwie pojedynkiem ataku biało-czerwonych z Musiałem w bramce.

Jeszcze raz kapituluje on przed główką Różankowskiego w 31-szej minucie, po czym już aż do końca spotkania interweniuje szczęśliwie.

A. G.

Warta nadal w formie

Warta-Rymer 5:1 3:1

POZNAŃ. Rozegrany w sobotę mecz ligowy Warta—Rymer zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:1.

Wynik ten aczkolwiek za wysoki, jest w zupełności zasłużony, **gdyż zieloni byli drużyną o klasę lepszą i górowali nad ambitnie lecz chaotycznie grającym przeciwnikiem.** — Warta odzyskała swą zeszłoroczną formę i jest nadal drużyną, z którą muszą się wszyscy poważnie liczyć.

Najlepszych swych zawodników mieli zieloni w trójce ataku: **Jóźwiak—Gendera—Skrzyniak, w Czapczyku w pomocy i w Dusiku w obronie.**

PRZEBIEG GRY

Początkowe ataki obu drużyn załamują się na przedpolach bramkowych, ale już w 6-ej min. **Ruda z podania Kurzei uzyskuje prowadzenie dla Rymera.** Krystkowiak nie ponosi winy za przepuszczoną bramkę.

W 10-ej min. **wyrównuje Skrzypniak** po ładnym zagraniu całego ataku. W dwie minuty później ten sam zawodnik **zdobywa drugą bramkę dla Warty.** Wynik do przerwy ustala **Gendera.**

Po zmianie stron **Gendera w 20 min. podwyższa wynik do 4:1** ładnym dalekim strzałem i wreszcie w 32 min. **Orłowski ustala wynik dnia.**

Sędziował dobrze **inż. Olewski z Krakowa.** Widzów 7 tys.

Wojskowi pomiędzy sobą

BYDGOSZCZ. W meczu piłkarskim o mistrzostwo Wojska Polskiego reprezentacja okręgu pomorskiego przegrała z reprezentacją okr. wrocławskiego 1:6 (0:3).

Bek uległ katastrofie na torze w Helenowie

ŁÓDŹ. Ciężkiemu wypadkowi podczas treningu na torze w Helenowie uległ jeden z najlepszych torowców polskich Bek. Na jednej z krzywizn toru Bek nie trafił w tylny drążek motocykla, prowadzonego przez Pietraszewskiego, wskutek czego nastąpiła poważna kraksa. Spadając z wysokiej krzywizny Bek doznał ciężkich potłuczeń i podrapania skóry.

Sędzia pomógł wygrać AKS-owi

AKS—ZZK 3:2 (2:2)

CHORZÓW (Tel. wł.) Zwycięstwo nad poznańskimi kolejarzami nie przyszło chorzowianom zbyt łatwo. — Gospodarze wywalczyli je z trudem, wykazując wiele słabych punktów w swym zespole.

Nie przyczynił się wiele do zwycięstwa i **rezerwowy bramkarz chorzowian Major, okazując się bardzo słabym.** Całkowicie zawiódł reprezentacyjny zawodnik **Gajdzik.**

Sytuację ratował najlepszy zawodnik spotkania **Cholewa, który był motorem wszystkich akcji** i strzelcem bramki.

Drużyna gości przystosowała się w zupełności do gospodarzy i wypadła również słabo, **mając najlepszy swój punkt w bramkarzu Gołębiowskim.**

Niewątpliwie deprymująco na graczy podziałał sędzia p. **Aleksandrowicz z Warszawy,** który zawody powyższe prowadził wprost **skandalicznie słabo,** krzywdząc swymi orzeczeniami kolejarzy. Ukoronowaniem tego było podyktowanie rzutu karnego dosłownie na 5 sekund przed końcem gry **za bardzo wątpliwą rękę.**

Decyzja ta spotkała się z wielkim oburzeniem widowni, która mocno protestowała.

PRZEBIEG GRY

W 21 minucie prowadzenie dla gości zdobywa **Anioła.** Po zmiennych akcjach w 32 min. **Cholewa wyrównuje, a w 41 min. Barański podwyższa wynik na 2:1.** Goście nie dają jednak za wygraną i do przerwy udaje im się jeszcze strzelić **drugą bramkę przez Polkę w 43 minucie.**

Zmagania obu drużyn po przerwie upływają bez sukcesu bramkowego i dopiero w ostatniej minucie gry chorzowianie zdobywają się na zwycięską bramkę z rzutu karnego, egzekwowanego przez Jandudę.

Zawodom przyglądało się około 6 tysięcy widzów.

David i Goliat Olimpiady



W olimpijskim zespole amerykańskim można spotkać największe przeciwieństwa. Oto najwyższy z ekipy amerykańskiej koszykarz Bob Kurland (2,13 m) oraz „liliput" Joe de Pietro, któremu wystarczy podnosić ciężary tylko na 141 cm, czyli ponad czubek głowy.

Tarnovia deklasuje wiosennego mistrza Ligi

Tarnovia-Ruch 3:0 (2:0)

To, że Ruch wyjedzie z Tarnowa pokonany, z tym się naogół tutaj liczono, opierając się na obecnej formie b. leadera. Ale to, że wyjedzie bez honorowego punktu — tego chyba się nikt nie spodziewał.

Zresztą cóż tu dużo mówić. Wynik końcowy nie jest odzwierciedleniem tego, co się działo na boisku, gdyż powinien on być o 2 bramki wyższy, tj. gdyby Tarnovia potrafiła wyzyskać tak kapitalne szanse jak 2 rzuty karne. Niestety — egzekutorzy strzelali słabo a i Wyrobek w bramce pokazał doskonałą klasę.

Mówiąc o zwycięzcach, zaznaczyć należy, że

SUKCES ICH JEST W ZUPEŁNOŚCI ZASŁUŻONY.

W Tarnovii nie było bowiem słabego punktu. Wszystkie linie współpracowały ze sobą doskonale, **a atak momentami dawał koncert gry. Dwuraźny w bramce,** poza dwoma niefortunnymi wybiegami, które mogły go kosztować utratę bramki, zagrał poza tym bezbłędnie. Z dwóch obrońców **tym razem Pirych I był lepszy od swego partnera Barwińskiego,** który jednak swymi wspaniałymi wykopami poza połowę boiska niejednokrotnie wyjaśniał niebezpieczne momenty pod własną bramką.

Pomoc z Koziołem II i Roikiem II zagrała bez zarzutu. Jej to zawdzięczać należy, że doskonała zazwyczaj środkowa trójka ataku gości nie zdobyła się ani razu na jeden choćby niebezpieczny strzał.

Kwintet ataku, w którym pierwsze skrzypce grali: **Streit, Pirych II i Binek,** dał się solidnie we znaki obronie gości, **zwłaszcza lewy łącznik Streit,** zdobywca trzech bramek, był formalnie nie do utrzymania.

RUCH ZAWIÓDŁ

Zespół ten wydawał się być zlepkiem jakichś **zupełnie sobie obcych zawodników, nie rozumiejących się nawzajem.** Niestety, nie widzieliśmy w jego formacjach nikogo, kogo można by wyróżnić. Atak z Cieślikiem na czele jakby zmalał na tle tej samej linii przeciwnika. **Sam Cieślik jak i jego współpartnerzy przechodzą ostry spadek form,** notowany bodajże od kilku tygodni. Dodać należy, że w czasie całego spotkania, napastnicy Ruchu nie oddali **ani jednego groźnego i celnego strzału na bramkę tarnowian.** Nie znaczyłoby to, że nie strzelali w ogóle. Strzelali — i to nawet często, ale strzały ich były b. anemiczne.

Jednym z najlepszych zawodników Ruchu, **jak też i na boisku był doskonale w tym dniu usposobiony bramkarz Wyrobek.** Jego to wspaniałej grze w bramce Ruch może zawdzięczać, że nie wyjechał z Tarnowa z większą porcją bramek.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w następujących składach:

Ruch: Wyrobek — Morys, Gebur — Dragon, Bartyla, Suszczyk — Kubicki, Cebula, Alszer, Cieślik, Przecherka.

Tarnovia: Dwuraźny — Barwiński, Pirych I — Kokoszka, Kozioł, Roik II — Binek, Streit, Pirych II, Roik II. Krymski.

PRZEBIEG GRY:

Już pierwsze minuty omal że nie przynoszą niespodzianki. Bo oto po rozpoczęciu gry przez Ruch, piłkę zdobywa **Streit, i rwąc z nią naprzód ostro strzela. Jednak Wyrobek kapitalną robinzonadą ratuje przed nieuchronną bramką.**

Tarnowianie niespeszeni renomowanym przeciwnikiem grają dosyć spokojnie, a akcje ich nabierają odpowiedniego wyrazu.

Przez 15 minut tarnowianie bezustannie bombardują bramkę Wyrobka, który na tej pozycji dokonuje cudów, **musi jednak skapitulować przed Streitem, który w 17 min. otrzymawszy niezwykle dokładną piłkę od Pirycha II, zaskakującym strzałem uzyskuje pierwszą bramkę dla swych barw.**

Widownia szaleje. Szanse na zwycięstwo Tarnovii od tej chwili wyraźnie wzrosły, zwłaszcza że akcje i riposty Ruchu nie są zbyt groźne. **W 8 minut później znów jedna z pięknych akcji tarnowian zakończona kapitalną bomba Streita, przynosi w efekcie drugą bramkę dla miejscowych.**

Ruch jest wyraźnie speszony. Alszer usiłuje jako tako powiązać akcje swego napadu, jednak nie znajduje zrozumienia u swoich współpartnerów. Trzeba przyznać, że i upał zabójczo wpływa na zawodników obu drużyn.

W 35 min. sędzia dyktuje **rzut karny za faul Gebura na Pirychu II. Egzekwuje Roik II — strzela jednak słabo w ręce Wyrobkowi.**

Do przerwy mimo wysiłków obu drużyn wynik nie ulega zmianie.

Po przerwie już w pierwszej minucie jesteśmy świadkami nieoczekiwanego wypadu tarnowian, **którzy znowu ze strzału Streita podwyższają wynik na 3:0.**

Od tej chwili Ruch zaczyna grać ostro, co powoduje częste kontuzje — na szczęście lekkie — zawodników tarnowskich.

Tarnovia przez kilka minut gra w dziesiątkę. Ruch wykorzystując tę chwilę dąży za wszelką cenę do poprawienia wyniku, jednak **strzały Cieślika. Alszera czy też Kubickiego mijają się z celem.**

Przy jednej z akcji tarnowian kontuzji doznaje bramkarz Wyrobek, a jego miejsce zajmuje dawno niewidziany Brom.

W 25 minucie sędzia **dyktuje drugi rzut karny, którego pechowym egzekutorem jest Barwiński.**

Pod koniec meczu, ostatnie minuty należą do Ruchu. Wysiłki jednak na uzyskanie honorowej bramki nie przynoszą rezultatu.

Sędziował p. **Nowakowski** z Warszawy bardzo dobrze. **R. Z.**

*

Na marginesie tego meczu zapytujemy zarząd K. S. Tarnovia, dlaczego na boisku tamt. klubu istnieje niesamowity bałagan przy wejściach na rzeczone boisko? Dlaczego na trybunie nie ma zarezerwowanych kilku miejsc dla prasy, która mogłaby spokojnie oddawać się swojej pracy sprawozdawczej nie będąc narażoną na niekulturalne zachowanie się niektórych osobników znajdujących się na trybunie.

By uniknąć na drugi raz podobnych wypadków, prosimy kompetentne czynniki o odpowiednie załatwienie tej sprawy, nie przynoszącej zresztą straty. Mała rzecz, a duży wstyd.

Tu mówi „Piłkarz"



Speaker niedzielnej radiostacji „Piłkarza" R. Z. podaje wyniki spotkań ligowych

(Patrz felietonik na str. 4-ej)

Kto PAN ZNA?

HUMOR ZAGRANICZNY





— I to się nazywa wyrównana drużyna?...



(Mlada Fronta)

— Mam kłopoty z moim pomieszczeniem... Drzwi są dla mnie za niskie...
— Ja też mam to samo zmartwienie... Ale dla mnie są za wąskie...!

Felietonik SPORTOWY

Każda niedziela w redakcji miast być dniem wypoczynku i błogiego spokoju jest naprawdę dniem generalnego urwania głowy nie tylko dla współpracowników redakcji „Piłkarza" (dobrze im tak, sportowcom), lecz także i pracowników innych działów „Echa", którzy w tym dniu tragicznym wykazują silne objawy tzw. kołowacizny.

Przez cały tydzień sportowcy (ci z „Piłkarza") porozumiewają się omal że szeptem, chodzą na palcach, nie zwracając na siebie uwagi. Za to w niedzielę obejmują dyktaturę i stanowią istną plagę egipską lokalu redakcyjnego. (Zresztą posłuchajcie, jak pracuje redakcja „Piłkarza".

Niżej zamieszczony reportaż został zdobyty jedynie dzięki lwiej odwadze niżej podpisanego, który odważył się wejść do paszczy potwora, tj. do niedzielnej meliny „Piłkarzy".

A więc naprzód była próżnia... to znaczy, że w lokalu redakcyjnym nie było nikogo. Trochę później zjawia się jako pierwsza postać ze świata sportowego p. Oti, która natychmiast obejmuje udzielne, a raczej niedzielne królestwo w redakcji (a jaka rezolutna, ho, ho).

Jej tron to głęboki fotel i biurko, na którym w dziwnej harmonii przebywają: przeklęty potwór w postaci telefonu, takoważ maszyna do pisania, około dwóch pudów luźnych kartek i cała historia powszechna „Piłkarza".

Przez kilka godzin panuje znośny spokój, bo piłkarskie towarzystwo emocjonuje się na trybunach (na pewnie „zielonych".

Od czasu do czasu dzwonią korespondenci terenowi, a ich rewelacyjne wiadomości sportowe wywołują „choleryczny" nastrój (na razie bez śmiertelnych wypadków) wśród niesportowców.

Pod wieczór jednak gorączka (jak zwykle) rośnie; coraz więcej „specjalnych wysłanników" tłoczy się wokół aparatów telefonicznych, prowadząc coraz głośniejsze dyskusje na tematy sportowe. Jak z rogu obfitości sypią się niezrozumiałe dla przeciętnego śmiertelnika powiedzonka i określenia techniczne.

P. Oti dwoi się teraz i troi. Zdaje się, że jednym palcem pisze na maszynie pod dyktando, jednocześnie odbiera telefon, za pomocą którego zatwardziały kibic, przypuśćmy Kobierzanki (uwaga na bliskie sąsiedztwo) sam siedząc w przytulnej knajpce „Za Rogiem" natarczywie dopytuje się o wyniki rozgrywanego w tym czasie meczu. Inni kibice wyrażają płynną wymową swoje ubolewanie tej czy innej drużynie, a odbierającym te telefony aż puchną uszy.

Wśród niemożliwych wrzasków i kwileń oraz biadań sprawozdawców A, B, i C klasy nad poziomem tych drużyn, mija południe niedzielne. Lecz już naprawdę nie ma gdzie wetknąć szpilki, gdy do redakcji wkracza trzech muszkieterów „Piłkarza": a to red. red. wszędobylski internacjonał Chruściński, groźny swym ciętym piórem i nie gorszym humorem Grzybowski i sypiący cyframi, tabelkami itp. wiadomościami Dobosz oraz machający dookoła sąsiadów i własnej głowy rakietami Horain. Gdy wyżej wymieniona „śmietanka" wpłynie do redakcji, to znaczy, że są już najbardziej sensacyjne wyniki spotkań dnia i że trzeba się nimi podzielić z uzbrojonymi w anielską cierpliwość kibicami, którzy od kilku godzin stoją kołkiem na ulicy pod gmachem redakcji. Wówczas niezrównany — hm — znany speaker Rysio zaczyna puszczać płyty i w ogóle wszystko, a do jego sezamu „pospólstwo" nie ma już wstępu. Ponieważ speakerowi nie wolno pić alkoholu, a nasz jest nie od tego, nie dziwcie się więc słuchacze, że tak często nagrywa sentymentalną pieśń bojową pt. „Oj niedobrze panie Bobrze" lub „Jak już popić — to już popić..."

Poza tym Rysio to spryciarz nie lada, np. wczoraj właśnie podawał przez mikrofon ostatnie wyniki, a tu dzwoni telefon. Błyskawicznie chwyta za słuchawkę, przykłada do ucha i... dalej podaje wyniki. Skończył, zamknął megafon i pyta się słuchawki: — słyszał pan? — po tym to się usprawiedliwiał, że to niby po co miał dwa razy mówić jedno i to samo.

Ponieważ nie udało mi się uzyskać od asów „Piłkarza" wywiadów, wobec powyższego ciąg dalszy nie nastąpi.

B. C.

dlaczego?

Jest pewien związek sportowy w Krakowie, który dotychczas był niezwykle ruchliwy, pełen inicjatywy, i — którego agendy i pociągnięcia, nie podlegały żadnej dyskusji ani krytyce, gdyż — co było dość dziwne dla wielu — zadawalały obie strony — tak zespoły, jak też i podległe władze sportowe.

Ale...

Ale w tym małym światku sportowym zaczęło się coś psuć. Tym małym światkiem, w którym dotychczas było wszystko w porządku — jest, a raczej był Polski Związek Piłki Ręcznej, nazywamy w skrócie „PZPR".

Zaczęło się od tego, że nagle, ni stąd ni zowąd, długoletni kapitan sportowy i wiceprezes Piotrowski — zrezygnował ze swego stanowiska. Dlaczego? Nikt nie wie! A musiały być ważne przyczyny.

Nie wiadomo też dlaczego zarząd PZPR, nie zgodził się tym razem z decyzją podległego mu WGiD, kiedy ten — w myśl obowiązujących przepisów — zweryfikował zawody Cracovia—AZS jako walkower dla Cracovii, gdyż drużyna AZS-u przybyła na boisko z 25 minutowym opóźnieniem a poza tym bramki nie posiadały siatek i boisko nie było oznaczone.

Walkower dla Cracovii przyznano więc słusznie i nie było żadej podstawy prawnej dezawuować podległej władzy, przekreślając jej decyzję oraz wydać wręcz przeciwny wyrok, tj. przyznać zwycięstwo AZS-owi (uzyskany n. b. na boisku w zawodach towarzyskich).

Rozumiemy dobrze, że zarząd PZPR musi rozstrzygać wszystkie sprawy w myśl obowiązujących przepisów i stać na ich straży. Ale czy w tym wypadku tak postąpiono? A jeśli postąpiono inaczej, to dlaczego?

Nie chcemy pomawiać świetnie dotychczas fungującego PZPR, ale zdaje mi się, że zadomowione i zbyt familijne stosunki jakie ostatnio tam zapanowały, — w niczym nie przyczyniają się do wzbudzenia zaufania do jego poczynań, oraz do spopularyzowania tego sportu na całym terenie Polski. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i harmonijna współpraca, jaka dotychczas była pomiędzy samym związkiem, okręgami i klubami, też mocno ucierpi.

Rezygnacja kap. sport. Piotrowskiego mówi sama za siebie — gdyż działacz ten, który właściwie był budowniczym tego związku w Polsce, musiał mieć bardzo ważne powody do ustąpienia i... opinia sportowa tej gałęzi sportu chciałaby wiedzieć, co się właściwie tam dzieje. Podobno nastąpić mają dalsze rezygnacje, których dla dobra sportu należało by uniknąć.

Kto zatem jest winien? I dlaczego źle dzieje się w PZPR?

ZIELONA TRYBUNA

Miesięcznik „Wolne Narody" zamieszcza w swoim nr. drugim z miesiąca lipca takie oto zdjęcie:



Obok zdjęcia figuruje podpis: „Fenomen Olimpiady 1936 r., Murzyn Owens (zwycięzca trzech konkurencji 100, 200 m i skoku w dal) w momencie fantastycznego skoku w dal na 806 cm.!"

Wszystko pięknie, ładnie, tylko dlaczego Owensowi podstawił ktoś płotek przy owym „fantastycznym" skoku?...

I czy owa podobizna jest naprawdę zdjęciem Owensa?...

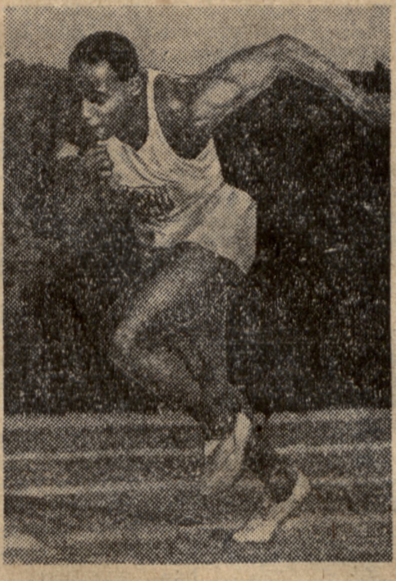
Może na te pytania zechce nam łaskawie odpowiedzieć redakcja „Wolnych Narodów"...

NAJ PROSZĘ ZDJĄĆ

XIV Olimpiada

Widok toru regatowego Henley, gdzie odbywają się regaty wioślarskie i zawody kajakowe.







Dwaj czołowi sprinterzy świata. Po lewej Mel Patton zwycięzca biegu na 200 m., po prawej Murzyn Ewell, który zarówno w biegu na 100 m. jak i na 200 m uplasował się na drugiej pozycji.





W tegorocznej Olimpiadzie została złamana hegemonia Finów w biegach długich. Podczas gdy jeszcze 20 lat temu czołowe lokaty przypadały zawodnikom fińskich (jak Nurmiemu i Ritoli, widocznym na zdjęciu po lewej), obecnie za najlepszych długodystansowców należy uważać Czecha Zatopka i Belga Reiffa. (Na zdjęciu po prawej).

Odpowiedzi Redakcji

P. Aleksander J. z Jędrzejowa. Ze względu na brak miejsca i mało popularną tematykę Pańskiej powieści, nie reflektujemy.

P. R. Student Politechniki. Niestety całego listu Pana nie mogliśmy opublikować. Publiczność krakowska jako rzadko która oznacza się dużą tolerancją, często posuniętą do przesadnego zamykania oczu na wady zamiejscowych drużyn. Z drugiej strony chce ona widzieć grę swych lokalnych zespołów na b. wysokim poziomie, toteż, gdy w którejś z trzech krakowskich drużyn ligowych coś „nie klapuje" i w danym dniu gra słabiej — widownia z miejsca zaczyna dopingować przeciwnika. Czy to jest dobra metoda dopingu lokalnych drużyn — to inna sprawa, do której kiedyś powrócimy. Nie ma Pan racji pisząc o dobrej grze gospodarzy i „niesprawiedliwych" odruchach wrogo nastawionej do nich krakowskiej publiczności. Gospodarze grali po przerwie naprawdę słabo.

P. Janina Z. Kraków. Niestety w tej sprawie nie możemy Pani udzielić żadnych informacji. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do zarządu Klubu o który Pani chodzi.

KRÓL STRZELCÓW

Rysunki: J. Stiżewski
tekst: A. Grzybowski

IV.

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Do miłych przeżyć obozowych należały harcerskie wieczory przy ognisku. Komendant obozu prowadzi pogadanki na ciekawe tematy, a wieczór taki kończył się zawsze śpiewaniem pieśni harcerskich i wojskowych, przez zaimprowizowany chór.



Ulewne deszcze przeszkadzały normalnemu przebiegowi żniw. Komendant obozu zaproponował chłopcom udzielenie pomocy żniwnej okolicznym gospodarstwom rolnym. Chłopcy ochotnie podjęli tę inicjatywę, i już następnego dnia przystąpili do jej realizacji.



Był to ciężki trud. Słońce paliło niemiłosiernie. Chłopcy jednak — z iście skautowską zaciętością — wytrwali, i przyszedł wreszcie dzień, że z dumą asystowali przy radosnej ceremonii — zwózki zboża do stodół.



Po zakończeniu żniw, komendant obozu postawił chłopcom nowe zadanie do wykonania. Wszyscy uczestnicy obozu musieli przejść naukę pływania. Andrzej nie miał ze swoim zastępem kłopotu. Jego chłopcy, wychowani nad Wisłą, czuli się w wodzie jak ryby.



Wakacje mają jednak jedną złą stronę: — szybko się kończą. Andrzej, jak wielu jego rówieśników powrócił do nauki. Zapisany w poczet uczniów Elektrowni Miejskiej stanął przy warsztacie ślusarskim. Był to w elektrowni pierwszy etap nauki.

(C. d. n.)